Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 41. Pabjanice, niedziela, dnia 7 października 1934 r. Rok IX.

GAZETA PABJANICKA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i INFORMACYJNY.

Sekretarjat Redakcji
Pabjanice, ul. Kościuszki 14, tel. 67.

Telefon redaktora Nr. 250.

CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy lub jego miejsce I-sza strona i w tekście **25 gr.**, strona 4 szpalty. Nekrologi i nadesłane po tekście **20 gr.**, strona 4 szpalty. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł. **Fantazyjne 25 proc. drożej.**

Prenumeratę pisma i ogłoszenia przyjmuje Administracja: w „Naszej Drukarni", (Dom Ludowy) Kościuszki 14, tel. 67

Cena numeru 20 groszy. Konto P. K. O. Nr. 66.636 Komun. Kasy Oszczędn. m. Pabjanic (dopisek: Gazeta Pabjanicka). Prenumerata kwartalna z odnoszeniem do domu 3 zł. „ „ zagranica 4 zł.

Święto Klubów Fabrycznych w Spale.

Nie była to rewja, nie były to zawody — to była piękna, cudowna bajka...

Życzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej było, aby kluby fabryczne województwa łódzkiego przedstawiły dorobek swej pracy w Spale.

Do spełnienia tej zaszczytnej roli przygotowywały się kluby fabryczne przez 4 tygodnie pod kierunkiem p. dyr. R. Kanenberga, który był głównym organizatorem wspaniałej imprezy.

Program uzgodniony został z Kancelarją Cywilną Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i składał się z trzech zasadniczych części: nabożeństwa, zawodów i pokazów sportowych na stadjonie, oraz ogniska.

Dzień 30-go września był dniem wymarzonym na tego rodzaju imprezę. Wspaniała słoneczna pogoda na tle uroczych lasów spalskich uspasabiała wszystkich radośnie.

O godz. 10-ej przyjechali do Spały sportowcy i goście pociągiem popularnym.

W oczekiwaniu na Pana Prezydenta wzdłuż modrzewiowej kaplicy ustawił się szpaler sportowców i gości. Za chwilę zjawił się Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie małżonki, przedstawicieli klubów fabrycznych i świty. Twarz Jego jaśniała uśmiechem i pogodą.

Żywo zabiły serca sportowców na widok Dostojnego Gospodarza Rzeczypospolitej.

Po nabożeństwie i owacji zgotowanej Panu Prezydentowi rozeszły się zastępy sportowe na stadjon, by przygotować się do defilady pokazów.

Jeszcze nigdy stadjon spalski nie był tak pięknie udekorowany. Trybuny przybrane były barwami narodowemi i emblematami klubowemi. Dookoła stadjonu widniały flagi narodowe rozpięte na masztach, zakończonych srebrzystemi orłami.

O godz. 15-ej przyjechał na stadjon, wypełniony tysiącznemi rzeszami, Pan Prezydent z małżonką w otoczeniu świty, witany Hymnem Narodowym. Po chwili odbyła się barwna defilada klubów fabrycznych, w której wzięło udział około 1500 sportowców. Pierwsze, jako najstarsze defilowało Tow. Sport. „Krusche i Ender, za niem K. S. Geyer, K.S. Zjednoczone, I. K. P., Wima, i „Sztuczny Jedwab".

Po defiladzie rozpoczęły się zawody i pokazy sportowe, którym z zainteresowaniem przyglądał się Pan Prezydent, Jego otoczenie oraz publiczność. Jak w kalejdoskopie przewijały się na stadjonie w tempie błyskawicznem skoki, biegi, rzuty, boks, zapasy, koszykówka oraz pokazy gimnastyczne i ratownicze. Szczególne zainteresowanie wzbudził pokaz gimnastyczno-akrobatyczny chłopców Tow. Sport. „Krusche i Ender".

Po zakończonych zawodach Pan Prezydent wręczył Tow. Sp. K. E., „Zjednoczonym" i I. K. P. nagrody, ufundowane przez siebie na rozgrywki sportowe z r. 1930. Następnie wręczone zostały p. dyr. Kanenbergowi 4 nagrody nowe, ufundowane przez Pana Prezydenta, Panią Prezydentową, Dyrektora Kancelarji Cywilnej i Wicedyrektora Kancelarji Cywilnej, poczem zawodniczki złożyły u stóp Pana Prezydenta i Jego małżonki kwiaty.

Pan Prezydent niezmiernie zadowolony odjeżdżał ze stadjonu przy dźwiękach Hymnu Narodowego, żegnany gromkiemi okrzykami rozentuzjazmowanej publiczności, by jeszcze raz powrócić na ognisko.

Przed godz. 19-tą publiczność zajęła trybuny, a zawodnicy rozsiedli się półkolem przed trybunami. Na drodze, którą miał przejeżdżać Pan Prezydent rozstawiono 60 zapalonych pochodni.

Punktualnie o godz. 19-ej przyjechał Pan Prezydent i zajął wraz z małżonką specjalnie przygotowane fotele stylowe. Po chwili zgaszono reflektory. Zapanowała ciemna noc i cisza zaległa wokoło. Po krotkiem oczekiwaniu nastąpił wystrzał i barwna rakieta rozbłysła w powietrzu jak meteor, a wokoło stadjonu na tle zielonego lasu i barwnych flag zajaśniały przecudowne ognie bengalskie. Widok był tak wspaniały, że wywoływał okrzyki podziwu i zachwytu.

Następnie Pan Prezydent w towarzystwie małżonki zapalił ognisko żagwią, którą podał Mu p. dyr. Kanenberg. A potem rozpoczęło się piękne widowisko przy ognisku.

Przed Panem Prezydentem przesunął się barwny korowód tańców, ludowych, marynarskich, menueta, kołomyjki, śpiew ogólny i chóralny, wesołe monologi, poważne deklamacje, gitary hawajskie i szereg innych ciekawych i niezwykłych występów. Na zakończenie odśpiewano przy akompanjamencje trzasku płonącego ogniska „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Pan Prezydent opuszczając ognisko, bardzo serdecznie i gorąco dziękował organizatorom w osobie p. dyr. Kanenberga za urządzenie naprawdę miłej i niezwykłej imprezy, poczem odjechał żegnany Hymnem Narodowym, gorącą owacją sportowców i ognistym deszczem rakiet.

Wyjeżdżali wszyscy z radością w sercu, z dumą wielką z dokonanego czynu i niezatartemi wrażeniami.

A w Spale wysmukłe sosny i potężne dęby gawędziły między sobą o pięknym i niezwykłym dniu.

Rozbiórka budynków obok Zamku.

Gazeta Pabjanicka od wielu lat poruszała sprawę odsłonięcia widoku na Zamek od strony zachodniej przez usunięcie miejskich budynków gospodarczych.

Sprawa ta parokrotnie poruszana była i na poprzedniej Radzie Miejskiej, lecz dopiero obecnie Zarząd Miejski przystąpił do usunięcia szpetnych bud.

Ponieważ informowano nas, że będzie zbudowane murowane ogrodzenie mniejwięcej na linji, którą zajmowały zabudowania, pragniemy zwrócić uwagę Zarządu Miejskiego i konserwatora wojewódzkiego uwagę na projekt przęsunięcia tak daleko ogrodzenia parku, by pozostawić wolny dostęp do Zamku ze wszystkich stron. Cały wolny teren wokół Zamku możnaby wysypać żwirem, a wówczas sprawa swobodnego dostępu do Zamku ze wszystkich stron byłaby radykalnie rozwiązana.

O ileby tego z jakichkolwiek względów niedało się zrobić, to płot należy zbudować w tej linji, w jakiej znajduje się balustrada na moście, a wtedy przynajmniej cała zachodnia strona Zamku będzie całkowicie odsłonięta.

Szkoda tylko wielka, że tuż przy moście po przeciwnej stronie buduje się wielką jakąś budę, która z żadnemi pobliskiemi budowlami nie harmonizuje i razi strasznie oko. Przecież można było zbudować maleńką o estetycznym wyglądzie budke, a najlepiej znaleźć dla niej odpowiedniejsze miejsce.

Strzelcy Dłutowscy nad mogiłą Powstańców.

Do wielu drogich każdemu Polakowi pamiątek zaliczamy mogiły, w których spoczywają prochy bohaterów 1863 roku, oraz mogiły Ich spadkobierców z ostatniej doby wiekopomnych czynów niepodległościowych.

Strzelec — prócz swej cichej państwowo-twórczoj pracy, opiekuje się z pietyzmem temi pamiątkami, symbolizującemi zrywy szlachetne najlepszych synów Ojczyzny.

Z inicjatywy Kierownika 7-mio klasówej szkoły powszechnej w Dłutowie — ref. wych. obyw. Z. S. ob, Lachowicza Fr., oraz komendanta oddziału Z. S. Dłutów ob. ppor. Stanisławskiego St., odbyła się podniosła uroczystość w Dłutowie — apelu poległych i złożenia wieńców na mogile powstańców 1863 roku.

Piękna inicjatywa strzelców dłutowskich opieki nad mogiłą została zapoczątkowana równocześnie ze świętem Z. S. — 6-ym sierpnia, która to data jest ostatnim ogniwem wielkiego łańcucha walk o utraconą niepodległość.

Przebieg uroczystości nad mogiłą Powstańców był niezwykle poważny i nastrojowy. Po przemówieniu ob. Lachowicza strzelcy złożyli ślubowawanie, następnie odbył się apel poległych (po każdem odczytanem nazwisku poległego gasła jedna pochodnia) i wreszcie składanie wieńców przez organizacje.

W godnej naśladowania uroczystości brały udział w szykach zwartych wszystkie organizacje Dłutowa (Straż Pożarna z orkiestrą, Związek Rezerwistów, Związek Strzelecki) oraz liczna rzesza społeczeństwa. Nie stawiła się tylko jedyna organizacja, będąca pod niezdrowemi wpływami, a organizacją tą jest S. M. P.

Należałoby z całą bezwzględnością występować przeciwko tym, którzy zatruwają dusze młodzieży jadem nienawiści partyjnej i doprowadzają ją do nieposzanowania najdroższych sercu polskiemu pamiątek.

Uczestnik.

Święto dożynkowe Zw. Młodz. Wiejskiej „SIEW".

W niedzielę 30 września r. b. odbyły się w Pabjanicaeh powiatowe dożynki Zw. Młodzieży Wiejskiej „Siew". O godzinie 13-ej na boisku Gimn. im. kr. Jadwigi wobec przedstawicieli władz, zaproszonych gości i licznie zebranych widzów złożone zostały wieńce dożynkowe w liczbie 15 na ręce delegata p. starosty powiatu łaskiego p. Petrykowskiego.

W obchodzie wzięły udział delegacje z powiatów: łódzkiego, piotrkowskiego, łęczyckiego, kutnowskiego, skierniewickiego, łowickiego.

Przy organizacji dożynków łaskawą pomoc okazali: p. dyrektórka Jędrychowska przez udzielenie terenu, Tow. Gimn. Sokół przez udzielenie orkiestry do pochodu, Hufiec żeński P. W. K. przez zorganizowanie i pracę w bufecie, Gmina kl. VIII Samorządu Gimn. Sniadeckiego przez użyczenie kapeli.

Czy już opodatkowałeś się na powodzian?

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.?

Ostatni etap w realizacji ustawy samorządowej.

Niewielu mieszkańców miast zdaje sobie zapewne sprawę z ogromu prac związanych z opracowaniem i realizacją ustawy samorządowej. Wskażemy tylko, że Polska w najbliższym już czasie posiadać będzie około 40 tysięcy gromad wiejskich, kilka tysięcy rad gminnych, setki wydziałów powiatowych, nie mówiąc już o samorządzie miejskim.

Realizując ustawę, wykonać musimy tyleż dziesiątków tysięcy aktów wyborców, pomnożonych przez wybory sołtysów w gromadach, zarządów gminnych w radach gminnych, zarządów w wydziałach powiatowych oraz prezydentów, burmistrzów i zarządów w miastach.

Praca ta została już wykonana w dziewięciu województwach centralnych i wschodnich (dawny zabór rosyjski). Obecnie przystępujemy do wyborów do rad gromadzkich w Małopolsce, Wielkopolsce i na Pomorzu (6 wejewództw).

Późniejszy termin akcji wyborczej w wymienionych województwach tłumaczy się tem, że ujednolicenie ustroju samorządowego w Polsce wymagało najpierw przeprowadzenia zmian zasadniczych, mianowicie, utworzenia gmin zbiorowych zamiast dotychczasowych jednostkowych, których ani na zachodzie ani na południu dotąd nie było.

Praca ta również została wykonana. Minister spraw wewnętrznych dokonał już podziału, sześciu pozostałych województw na gminy zbiorowe, a poszczególni wojewodowie—na gromady. W ten sposób akcją wyborczą do rad gromadzkich objęte zostają 124 powiaty w sześciu województwach (1.090 gmin zbiorowych, 12,650 gromad).

Podział na gminy zbiorowe dokonany został przy udziale specjalnych komisyj, złożonych z przedstawicieli społeczeństwa. W rezultacie uwzględniono finansową samowystarczalność gmin, możliwą nienaruszalność granic administracyjnych, do których ludność się przyzwyczaiła oraz względy bezpieczeństwa i jaknajłatwiejszy dostęp ludności do urzędów gminnych.

Założenia te same przez się usuwają, mówiąc delikatnie, „obawy" czynników opozycyjnych o deficytowość samorządu wiejskiego. Logicznie biorąc, mała karłowata jednostka gminna ma, rzecz prosta, znacznie większe trudności w wykonaniu nałożonych na nią obowiązków, aniżeli gmina zbiorowa, która w sposób celowy łączy wsie biedne, średnie i zamożne. Zresztą ustawa (art. 108) wprowadza zasadę nienaruszalności majątku poszczególnych gmin przy łączeniu ich w gminy zbiorowe oraz nieuszczuplania praw użytkowników. Ustawa zajmuje się nawet (art. 119 i 121) losem pracowników administracji ogólnej, gdyż ustala, że mają oni pierwszeństwo do posad w gminach zbiorowych i nie podlegają egzaminowi, jeśli posiadają pięć lat praktyki.

Wszelkie „przewidywane" przez opozycję braki, polegają jedynie na tem, że obóz prorządowy zdecydowanie wyeliminował z prac samorządu klucz partyjno-polityczny, kierując cały samorząd na drogę wyłącznie pracy gospodarczej dla dobra poszczególnych jednostek terytorjalnych, a zatem dla dobra całej ludności i Państwa, które zleca samorządowi bardzo ważne funkcje administracyjne.

Ludność dziewięciu województw dała już wyraz swym poglądom na tak pojętą organizację samorządu, oddając olbrzymią większość głosów (około 70%) zespołom samorządowym które znalazły się na listach prorządowych.

W samorządzie wiejskim odtąd decydować będzie jedyna racja — racja gospodarcza, która w obecnych ciężkich czasach wymaga jak najdalej idącego wysiłku samorządu, pomnąc, że poszczególny zdrowy wysiłek gospodarczy pomnożony przez wysiłki dziesiątków tysięcy jednostek samorządowy musi dać ogromne wyniki — w przeciwieństwie do dotychczasowej roli samorządu, który był terenem waśni partyjnych, a jeśli idzie o gospodarkę, prowadził ją do ruiny, oglądając się w najlepszym razie na to, co da rząd.

Pozostaje jeszcze jedno: czy wyłaniane na podstawie nowego ustroju samorządowego rady w dostatecznej mierze reprezentują nieprzymusową wolę ludności. Niewątpliwie tak. Albowiem sam regulamin wyborczy daje na to odpowiedź: minimum jedenaście dni okresu postępowania wyborczego, minimum pięć godzin głosowania w wioskach, liczących przeważnie po kilkudziesięciu wyborców, obecność mężów zaufania list, możność usuwania braków w listach zgłoszonych kandydatów (dotychczas tego nie było), dopuszczenie oprócz języka polskiego w aktach języka ludności miejscowej, prawo wnoszenia reklamacyj nietylko przez zainteresowanych, ale i przez każdego z wyborców i t. d. stanowi główne, daleko posunięte w swoim liberalizmie zasady.

Jeżeli dodać do tego wysokie wymagania natury moralnej i fachowej, stawiane kandydatom przez listy prorządowe oraz odsunięcie na ostatni plan ich przynależności politycznej czy narodowościowej to łatwo stwierdzić, że jeszcze nigdy nasz samorząd nie posiadał tak sprzyjających warunków pracy.

M. B.

Pokaz gospodarczy Stow. Ziemianek
w Pabjanicach.

W celu zaznajomienia szerszego ogółu z dorobkiem prac kulturalnych i gospodarczych kobiety wiejskiej, Stowarzyszenie Ziemianek powiatu łaskiego urządza

Trzydniowy pokaz gospodarczy

w Pabjanicach w sali Gimnastycznej ul. Pułaskiego Nr. 36 w dniach 12, 13 i 14 października r. b.

Reprezentowane będą następujące działy:

Ogrodnictwo jak szkółki owocowe, owoce, warzywa, nasiennictwo.

Pszczelarstwo: ule i przyrządy.

Wyroby gospodarcze domu: jak chleb, pierniki, ciasto, masło, sery, susz owocowy, konserwy, octy owocowe i wina.

Apteczka ziołowa.

Samodziały i wyroby lniarskie.

Roboty ręczne.

Pokaz wzorowego kurnika.

Drób.

Jednocześnie demonstrowane będzie: **jednoizbowe wzorowe mieszkanie.**

W czasie wystawy wygłaszane będą pogadanki z działu gospodarstwa domowego.

O ile przygotowania do Pokazu będą ukończone do piątku, to Pokaz będzie otwarty w piątek dn. 12-go b. m. dla włościjan okolicznych, po cenach zniżonych t. j. 20 gr.

„SŁONKO".

Ukazało się nowe pismo dla dzieci „Słonko", przystosowane dla wielu od lat 4-ch do 8-miu.

„Słonko" jest urozmaicone w treści, wesołe i bardzo przystępne.

Strona literacka i graficzna stoi na wysokim poziomie. Pismo jest bogato ilustrowane, wszystkie obrazki kolorowe.

„Słonko" redaguje Janina Porazińska.

Siedzibą „Słonka" jest Warszawa, ul. Smolna 7. Konto w P.K.O. 29.280.

Prenumerata wynosi 1 zł. miesięcznie.

2)

Wzdłuż trasy Challenge'u.

Lądujemy w Pau, w tej małej mieścinie, która śmiało rościć może sobie pretensje do początków lotnictwa z nią związanych. Tu bowiem korzystając z bardzo dogodnych warunków atmosferycznych, a w szczególności prawie zupełnego braku wiatrów, bracia Wright dokonywali swych lotów w Europie.

Krótki postój w Pau umożliwi bliższe zapoznanie się uczestników Challenge'u z tem pięknem miastem: przed nimi Pireneje, wielkie i zdradliwe.

Żegnamy się z płaskowzgórzami, nizininami, pięknemi równinami. Przed nami etap Pau — Madryt, może najmniej piękny, lecz nad terenem o zupełnie odmiennym charakterze.

Przedewszystkiem Pireneje, niełatwe do przekroczcnia, tak ze względu na wysokość (ponad 2500 mtr.), szerokość (60 — 80 km.) jak i niezwykle zdradliwą pogodę tam panującą. Wiatry, wiejące przeważnie od strony zatoki Biskajskiej, napędzają chmury do gór, gdzie się przez dłuższy czas trzymają. Toteż zupełna pogoda w Pirenejach należy do rzadkości, a lotnicy częstokroć wykorzystują liczne przełęcze i wąwozy by, na niższej wysokości, przedostać się na stronę hiszpańską. Tego sposobu nie będą zapewne imać się nasi challenge'owcy, gdyż są związani ściśle czasem, a kołowanie wzdłuż krętych wąwozów opóźniłoby przylot do Madrytu.

Przekroczenie więc Pirenejów będzie pierwszą poważniejszą próbą, tembardziej wskazaną, że dalsze warunki lotu będą coraz to bardziej skomplikowane.

Stosunkowo niezbyt szeroka „granica" Francji i Hiszpanji, a jakże odmienny krajobraz! Wysokie płaskowzgórze, o charakterze dzikim, małej ilości sieci szosowej i kolejowej — będzie nam towarzyszyć do Madrytu. Szosy i koleje biegną przeważnie wzdłuż rzek — albowiem tam, gdzie znajduje się woda — tam zakwita życie. Rzeki o wybitnie górskim charakterze, mała wąska tafla wody o wielkim piaszczystym korycie, świadczącym o tem, że w chwilach opadów te drobne potoki przemieniają się w rwące i potężne szerokie rzeki.

Niemiłe uczucie kieruje pilotem przelatującym nad krajobrazem Hiszpanji. Na wypadek przymusowego lądowania — terenów brak — i katastrofa wydaje się nieuniknioną. Ten stan rzeczy łagodzi w pewnym stopniu szereg lotnisk i lądowisk urządzonych z wielkim staraniem wzdłuż trasy lotu przez zapobiegliwych Hiszpanów.

Mijamy nisko szereg miast, z których część przedstawia się ciekawie pod względem architektonicznym, a już specjalny posmak budzi w każdym mieście urządzony amfiteatr, arena walki byków, atrakcji uwielbianej przez naród hiszpański.

Widok zbliżającego się pięknie rozbudowanego lotniska w Barrajas pod Madrytem całkowicie okupia chwile „niepewności" lotu nad górzystą krainą Hiszpanji.

Na drodze Madryt — Sevilla, która stanowi dziewiąty etap naszych zawodników, niewątpliwie wszystkich zainteresuje historyczne miasto Toledo, miasto pięknych kling i pięknej architektury, nad rzeką Tojo o stromych brzegach. Cudowny to widok z samolotu! Miasto o widocznej patynie czasu, gęsto zabudowane, jakgdyby przyklejone do skały, a obok rzeka z szeregiem kaskad wodnych, przy których widać staroświeckie wodne młyny,

Na trzechsetnym kilometrze od Madrytu przecinamy krainę najbardziej dziką i bezludną niż dotychczas spotykane.

Wpatrując się w gęsto pofałdowane, niskie górki, o charakterze stepowym, daremnie oko lotnika doszukuje się oznak życia ludzkiego. Lądowanie przymusowe w tym terenie nietylko oznacza rozbicie samolotu i zakończenie rajdu, lecz poddaje w wątpliwość możliwość szybkiego odnalezienia ludzi i uzyskania pomocy.

Dopiero wstęga rzeki Guadalquivir, ciągnąca się ku Sevilli, a za rzeką żyzna i pełna winnic i gajów oliwkowych równina Sevilli, przerywają potężne wrażenie i oznaczają zakończenie dzikiego stepu. Lądujemy w Sevilli, w mieście niesłychanie pięknem o wielkiej kulturze. Brak czasu nie pozwoli uczestnikom znpoznać się między innemi z pięknym zabytkiem architektonicznym jakim jest katedra.

Za chwilę żegnamy Europę!

Odcinek Sevilla — Casablanca — należy do najbardziej urozmaiconych, zarówno pod względem terenowym, jak i.,. politycznym.

Już po wystartowaniu w Sevilli, nadlatujemy na rzadki naogół w Hiszpanji, rejon wodnisty, rozlew delty potoków rzeki Rio, nieco dalej widnieje na prawo wielkie lustro Atlantyku, a przed nami Gibraltar.

Nasi challenge'owcy nie będą przekraczali samego Gibraltaru, kierując się nieco na prawo, poza „strefę zakazaną". Jednak wielka i dumna skała Gibraltaru, widomy znak potęgi Anglji — jest widoczną z oddala. Już zdala zarysowuje się brzeg afrykański, który stanowi jakgdyby dalszą część gór hiszpańskich, tak że odnosi się wrażenie, iż potężne wody Atlantyku poprostu przerwały ten łańcuch gór, łączący się z wodami morza Śródziemnego.

Odcinek ten, również pod względem politycznym, jest dość ciekawy. Oto, obok angielskiego Gibraltaru, tuż po przekroczeniu brzegów Afryki, nadlatujemy nad obszar „strefy międzynarodowej" t. zw. Tangeru, w którym gospodarzą łącznie Francuzi, Hiszpanie i Anglicy.

Odtąd będziemy się spotykali z nowym krajobrazem, znacznie różniącym się od terenu Europy. Różnica ta da się zauważyć szczególnie jeskrawo co do miast. Miasta afrykańskie dadzą się podzielić na dwie kategorje; starsze arabskie, gdzie od kilkudziesiątkow lat zagnieździli się europejczycy i miasta nowe założone niedawno. przeważnie przez Francuzów, zgodnie z ich przenikliwą polityką kolonjalną, realizowaną w pierwszym rzędzie przez słynnego „afrykańczyka", Marszałka Lyautcy'a. (d. c. n,)

Szkoła powszechna zagrożona.

Jak już pisaliśmy w poprzednim numerze Gazety Pabjanickiej liczba dzieci w wieku szkolnym rok rocznie wzrasta, bowiem Polska posiada naturalny przyrost ludności, wynoszący ponad 14o/⁰, co w przyroście liczby dzieci w wieku szkolnym wyraża się liczbą około 400 tys. rocznie.

Ażeby tę kolosalną liczbę dzieci ulokować w szkołach potrzeba co roku zwiększać liczbę etatów nauczycielskich oraz liczbę sal szkolnych o kilka tysięcy.

Od roku 1930, t.j. od zaistnienia kryzysu gospodarczego, budżet państwowy znajduje się pod obuchem oszczędności, co zresztą jest rzeczą słuszną. Oszczędności budżetowe dotknęły również i to najboleśniej budżetu Ministerstwa Oświaty: nietylko nie powiększono wydatków na szkolnictwo, ale przeciwnie—zmniejszono je. Na froncie szkolnym rozpoczęła się istna wojna: zagęszczano przedewszystkiem klasy, zwiększając liczbę dzieci tak, iż w roku bieżącym klasa szkoły powszechnej liczy najmniej od 50—70 dzieci; obarczono pracą nauczycielstwo do ostatnich granic możliwości, a to razem wytworzyło stan wojenny, gdzie padają żołnierze nie od kul, lecz od gruźlicy.

Pomimo tych środków zaradczych w r.b. nie znalazło w szkole miejsca ponad pół miljona dzieci i to głównie na krańcach wschodnich i południowych Rzeczypospolitej.

Ale nie na tem koniec.

Ponieważ rząd za wszelką cenę pragnie utrzymać równowagę budżetową i niedopuścić do najdrobniejszego nawet załamania się waluty, budżet państwowy na rok 1934/35 nie może być zwiększony, przeciwnie nawet musi ulec pewnej redukcji.

Redukcja budżetowa najbardziej zagraża Ministerstwu Oświaty i to wtedy, kiedy budżet tego ministerstwa za cenę nawet bolesnych dla społeczeństwa ofiar powinien być zwiększony. Tę groźną sytuację dla kultury i oświaty Polski winno uświadomić sobie całe społeczeństwo. Dlatego też Komitet Tygodnia Szkoły Powszechnej stara się wszystkiemi dostępnemi środkami zapoznać szerokie warstwy z zagadnieniami szkolnemi i pobudzić społeczeństwo do ofiar na cele budowy gmachów szkolnych.

Zbiórka uliczna.

W przyszłą niedzielę, dnia 7 października r. b. odbędzie się zbiórka uliczna na budowę szkół powszechnych.

Przez złożenie choćby najdrobniejszej ofiary na ten cel, wypełniamy jeden z najzaszczytniejszych obowiązków, przyczyniamy się bowiem do rozwoju potęgi państwa i dobrobytu obywateli, ponieważ te cechy stoją w ścisłej przyczynowej zależności od kultury i oświaty szerokieh mas.

Udział pabjanickiej młodzieży szkolnej
w Ruchu Niepodległościowym 1905—1906 r.

Przy ocenie działalności młodzieży Pabjanickiej Koedukacyjnej Szkoły Handlowej w powyższym okresie, należy uwzględnić przedewszystkiem tło szkolne, pochodzenie młodzieży, Kółko Samokształcenia i udział w Ruchu Niepodległościowym.

1) Szkoła Handlowa w Pabjanicach *w 1905 r. liczyła zaledwie 6—7* lat istnienia, była więc szkołą młodą i nie miała tradycji ani oparcia w starszem pokoleniu, jak np. Gimnazjum w Kaliszu czy Piotrkowie. Następnie Szkoła Handlowa w Pabjanicach, jako prywatna i nowego typu — niepodlegająca rusyfikacyjnemu Ministerstwu Oświaty, była znacznie liberalniejszą w stosunku do młodzieży polskiej, niż Gimnazja Państwowe. Dyrektor szkoły Lubański, rosjanin, ale liberał i na miarę ogólno-ludzką typ dodatni i bardzo lubiany przez młodzież, przez brak ucisku rusyfikacyjnego, nie stworzył dobrych warunków dla Ruchu Niepodległościowego wśród młodzieży.

Ośrodkiem oporu szkoły, przeciwko polityce zaborczej caratu, byli nieliczni profesorowie polacy, a szczególnie profesor chemji Wł. Michalski oraz jego asystent R. Minkiewicz. — Prof. Michalski związany bardzo silnie z Centralnym Komitetem P. P. S, współpracował głównie z Organizacją Bojową, przygotowując w laboratorjum Pabjanickiej szkoły materjały wybuchowe dla potrzeb tejże organizacji. W jego mieszkaniu przebywał przez dłuższy czas, wybitny wódz Organizacji Bojowej P. P. S. Józef Mirecki (Montwiłł), stracony na stokach Cytadeli Warszawskiej w 1908 r. Z tego też względu, na skuteg polecenia władz partji, zmuszony był trzymać się zdala od czynnej pracy uświadamiającej. Natomiast prace wśród młodzieży prowadził, w najściślejszym z nim kontakcie, asystent jego Minkiewicz. Pomimo zakazu partji, temperament prof. Michalskiego nie mógł powstrzymać go od czynnej pracy, to też mieszkanie jego od połowy 1905 r. stało się ośrodkiem pracy tych uczniów, którzy przyjmowali bezpośredni udział w pracy partji P.P.S.

2) Szkola Handlowa w Pabjanicach

jako szkoła prywatna; pobierała bardzo wysokie wpisowe za naukę. W związku z tem w szkole nczyć się mogły tylko dzieci ze sfer materjalnie zasobniejszych, w pierwszym rzędzie z zamożniejszego niemieckiego mieszczaństwa Pabjanic, oraz burżuazji żydowskiej, przeważnie zamiejscowej. Bardzo wielu uczniów żydowskich, stale dojeżdżało tramwajami z Łodzi i z życiem pozaszkolnem młodzieży, nie było wcale związane. Element polski składa się jeszcze z dzieci okolicznego ziemiaństwa, natomiast uczniów ze sfer polskich pracowniczych i robotniczych była ilość znikoma.

Wykłady odbywały się w szkole w języku rosyjskim, to też młodzież polskiego pochodzenia, zwłaszcza klas wyższych od 5—7, w ilości nieprzekraczającej 15 — 20 osób, zorganizowało Kółko Samokształcenia pozaszkolnego. Inspiratorem tego Kółka był asystent profesora Michalskiego, R. Minkiewicz. Kierowniczą rolę w Kółku Samokształcenia odgrywał i łącznikiem między Kółkiem a asystentem Minkiewiczem, był uczeń Bronisław Płoszyński. Na Kółku tem młodzież uzupełniała swoje wiadomości przedewszystkiem o rzeczach polskich, a interesowała się i sięgała do zagadnień nieobjętych programem szkoły, jakoto psychologja i nauki społeczne. Na tem Kółku poszczególni uczniowie odczytywali swoje referaty, powstawały dyskusje i wymiana zdań. Wśród tej garstki młodzieży, nie bez wpływu wspomnianego asyst. Minkiewicza, wyrobił się pogląd zdecydowanie niepodległościowy o zabarwieniu socjalistycznej. Młodzież szkół pabjanickich ani w całości, ani w grupie należącej do Kółka Samokształcenia, nie była opartą o takie stronnictwo niepodległościowe, jakiem w tym czasie była bezsprzecznie P.P.S. Tem niemniej jednakże była pod wpływem tej partji.

3) Strejk szkolny,

który wybuchł w lutym, marcu 1905 r. przedewszystkiem w Warszawie i stamtąd rozszedł się po całym kraju, znalazł bardzo słabe echo w szkole pabjanickiej, tak wśród młodzieży, jakoteż kół rodzicielskich, głównie ze względu na mieszane pochodzenie tychże.

Inicjatywa do tego strejku wyszła z kół profesorskich, do których z polaków należeli: wspomniany już prof. Michalski, R. Minkiewicz, J. Dąbrowski, (J. Grabiec) i M. Rembertowicz. Inicjatywa ta na zebraniach rodziców nie znalazła wielkiego poparcia i to nietylko w sferach rodzicielskich niemieckich i żydowskich, ale także niestety rodzice polacy uważali akcję tę za chybioną i dla ich dzieci szkodliwą. (Utrata praw rządowych).*)

4) Akcja rewolucyjna

jaką w 1905 i 1906 r. prowadziła P.P.S. z młodzieży pabjanickiej potrafiła przyciągnąć tylko bardzo nieliczne jednostki. W okresie rozgorzenia ruchu rewolucyjnego, P. P. S. występuje półlegalnie, zorganizowała wykłady dla młodzieży szkolnej w stancjach uczniowskich i mieszkaniach prywatnych. Na wykłady te zbierało się kilkudziesięciu uczniów i uczenic. Program wykładów prowadzony przez czynnych członków P. P. S. obejmował niedwuznaczną akcję niepodległościową. Pomimo tej energicznej akcji partji, do pracy przylgnęły nieliczne jednostki: jakoto —

a) Aleksander Laczysław, który już w końcu 1904 r. poza Kółkiem Samokształcenia, zbliżył się do P. P. S. i rozpoczął czynną pracę wśród robotników, zapowiadał się na działacza w dużym stylu. Bardzo oczytany i energiczny współdziałał żywo z ruchem rewolucyjnym. W jego mieszkaniu była drukowana na szapirografie pierwsza odezwa P. P. S., nawołująca do ruchu rewolucyjnego i demonstracji. Niestety, został szybko roskonspirowany, a następnie aresztowany. Chociaż udało się go wkrótce zwolnić, tem niemniej jednakże dla dalszego ruchu został stracony i w marcu, kwietniu 1905 r. opuścił Pabjanice, przenosząc się na wyższe studja do Szwajcarji.

b) Bronisław Płoszyński — organizator Kółka Samokształcenia i najwyższa inteligencja wśród młodzieży, był natchnionym mówcą na kółkach i zebraniach robotniczych w okresie początkowym ruchu rewolucyjnego. Po aresztowaniu Laczysława, z którym mieszkał, zmuszony był również opuścić Pabjanice razem z tymże; i tak we wczesnym okresie ruchu rewolucyjnego, obydwaj wyżej wspomniani działacze, z pracy się wycofali.

c) Trzecim pracownikiem Ruchu Niepodległościowego z kół uczniowskich był przez cały 1905 r. **Zygmunt Steinmässel,** pochodzący z Ozorkowa. Praca jego trwała niemal cały 1905 r. Zygmunt Steinmässel, ujmującej powierzchowności o dużej elokwencji, przemawiał z wielkiem powodzeniem na olbrzymich wiecach robotniczych i był przez masy robotnicze Pabjanic niezmiernie lubiany. W końcu 1905 r. został aresztowany i więcej już na miejscu nie był czynny.

c) Stefanja Ankerstein—córka nauczyciela Szkoły Miejskiej w Zgierzu, weszła do pracy niepodległościowej gruntownie przygotowana w wyżej opisanym Kółku Samokształcenia. Niesłychanie oczytana i bardzo wymowna prowadziła właściwą, systematyczną pracę niepodległościową w Pabjanicach od połowy 1905 r. Aresztowana w styczniu 1906 r. przesiedziała w Pabjanicach w areszcie przez 4 miesiące, po wyjściu z którego, mimo że w tak małem mieście była powszechnie znaną, prowadziła jednak dalej swoją ryzykowną pracę. Praca ta polegała na prowadzeniu kółek robotniczych w poszczególnych fabrykach i dzielnicach, na organizacji strejków ekonomicznych i politycznych oraz udziale w manifestacjach i pochodach.

e) Józef Kopias — był jednym z uczniów Pabjanickiej Szkoły Handlowej, czynnym członkiem organizacji bojowej P. P. S. Z natury rzeczy będąc w tej organizacji, nie mógł brać udziału w pracy uświadamiającej, gdyż działalność jego była związana z wystąpieniami bojowemi, które zmusiły go do opuszczenia kraju i zamieszkania we Francji.

Jak z powyższego wynika z całego grona Koedukacyjnej Szkoły Handlowej w Pabjanicach, liczącej w owym czasie około 300 uczniów, zaledwie 5 jednostek zaznaczyło się w Ruchu Niepodległościowym, z których w dodatku trzech pochodziło z poza Pabjanic. Pabjaniczanami, w ścisłem tego słowa znaczeniu, byli tylko Laczysław i Kopias. Przyczyny tak małego udziału młodzieży zostały podane wyżej.

*) Wiadomości o tem mam całkowicie pewne od prof. Michalskiego, oraz Rembertowicza, które sprawdziłem, pisząc niniejszą notatkę.

Warszawa we wrześniu 1934 r.

E. M.

Ustąpienie Komisji Rewizyjnej m. Pabjanic.

W ubiegłym tygodniu członkowie Komisji Rewizyjnej w osobach p. dyr. Golińskiego Pawła i Słomińskiego Aleksandra złożyli mandaty Członków Komisji Rewizyjnej przy Tymczasowym Zarządzie m. Pabjanic.

Komisję Rewizyjną powołał Komisarz Rządowy po objęciu swoich funkcyj.

Sprawozdanie kasowe

Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Pabjanicach.

za czas od 1 czerwca 1932 r. do 1 czerwca 1934 r.

PRZYCHÓD KASY.

	Kasa T-wa	Bank Ludowy	Sp. „Społem"
Saldo na 1-go czerwca 1932 r.	82.01	49.70	816.—
Odsetki w Banku Ludowym za 1932 r. . . .		4.97	
Odsetki w „Społem" za 1932/33 r.			168.80
Składki za 1932 i 1933 r.	216.—		
Od Zw. Lekarzy za lokal	45.—		
Za znaczki T-wa	30.—		
Wpisowe	4.—		
Razem przychodu . .	377.01	54.67	984.80

ROZCHÓD KASY.

	Kasa T-wa	Bank Ludowy	Sp. „Społem"
Komorne i wynajem sali na ogólne zgromadz.	120.20		
Światło, opał, sprzątanie	50.97		
Koszta urządzenia lokalu przy ul. Pułaskiego .	14.85		
Utrzymanie biura, druki, znaczki pocztowe, rozjazdy i różne wydatki	54.—		
Koszta inkasowania składek	20.20		
Inwentarz nabyty dla T-wa	66.35		
Rozchód razem . .	326.57		
Saldo na 1-go czerwca 1934 r.	50.44	54.67	984.80

Prezes T-wa Op. nad Zwierz. w Pabjanicach
(—) **Dr. W. Eichler.**

Skarbnik T-wa Op. nad Zwierz. w Pabjanicach
(—) **S. Kozłowski.**

Wystawa prac Kół Gospodyń Wiejskich.

Ostatniemi czasy stała się godną zanotowania bardzo żywotna i pożyteczna działalność organizacji kobiecej, zwanej Kołami Gospodyń Wiejskich, zrzeszonych w Powiatową Organizacji K. G. W. w Łasku.

Niedawno byliśmy świadkami sympatycznej uroczystości Swięta Ochronki, urządzonego przez Koło w Bychlewie i Jutrzkowicach, obecnie sygnalizujemy niezmiernie ciekawą imprezę, mającą się odbyć z drugiej strony miasta w Górce Pabjanickiej.

Oto w niedzielę, dnia 7 b. m. o godz. 2-ej po południu zwiedzać będziemy w Górce wystawę prac członkiń Kół Gosp. Wiejskich rejonu pabjanickiego. Wystawa ma zobrazować wszelkie poczynania naszych gospodyń w dziedzinie gospodarstwa domowego, ogrodnictwa, hodowli i drobnego przemysłu rolnego, ponadto wystawione będą eksponaty, świadczące o pracach Kół w zakresie wychowania dzieci, w szczególności zaś wychowania przedszkolnego.

Kto ciekaw, niech się wybierze! Żałować nie będzie, bo jednocześnie skorzysta z ostatniej okazji zetnięcia się z pięknem przyrody, dobrze zresztą znanej pabjaniczanom, malowniczej okolicy, złoconej teraz słońcem prawdziwie „polskiej" jesieni.

S. S.

KRONIKA.

Z życia Zw. Strzeleckiego.

Zw. Strzelecki komunikuje, iż w dniu 13 b.m. o godz. 19-ej w lokalu własnym przy ul. Fabrycznej 32 odbędzie się Walne Informacyjne Zebranie członków Z.S. jak i sympatyków, na którem omawiane będą ważne i aktualne sprawy organizacyjne.

Wycieczka krajoznawcza do Łęczycy i Tumu.

W niedzielę, dnia 7 bm. odbędzie się wycieczka Zw. Zaw. Handl. Polskich i Rodziny Radjowej do Tumu i Łęczycy według następującego programu:

Godz. 6.45 rano—zbiórka uczestników wycieczki na dworcu kolejowym.

Godz. 7—wyjazd.

Na dworcu Kaliskim w Łodzi spotkanie z uczestnikami Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, skąd razem specjalnym pociągiem o godz. 8-ej wyjazd do Łęczycy.

Godz 9.45 rano—cicha Msza św. w kościele św. Andrzeja (farnym) potem zwiedzanie kościołów i ruin zamku Kazimierza Wielkiego.

Godz. 12.30 — obiad, poczem przejście do Tumu, obejrzenie śladów grodziska przedhistorycznego i zwiedzanie archikolegjaty (kamienna świątynia i warownia z XII wieku).

Godz. 8 wiecz.—powrót do Łodzi a do Pabjanic 9.21.

Ofiary.

Gimnazjum państw. im. J. Sniadeckiego złożyło dotychczas na rachunek Lokalnego Komitetu Pomocy Powodzian:

50 zł. jako pozostałość z sumy przeznaczonej na kolonję letnią.

32 zł. jako 1% od pensyj personelu nauczycielskiego za wrzesień.

35 zł. jako 1% od pensyj personelu nauczycielsk. za październik.

Razem 117 zł.

* * *

Czysty zysk z zawodów w piłkę nożną, odbytych w dniu 29IX — między Pracownikami Zarządu Miejskiego, a Pracownikami Ubezpieczalni Społ., wynoszący zł. 38.37 złożono na Towarzystwo Pomocy Bezrobotnym.

Uwaga Ompiacy!

W dniu 6 b.m. o godz. 19-ej w szkole powsz. Nr. 19 przy ul. Zamkowej 65 odbędzie się ogólne zebranie Ogniska im. T. Reytana, Organizacji Młodzieży Pracującej w Pabjanicach. Obecność na zebraniu obowiązkowa.

Z „Legjonu Młodych".

Pabjanicki obwód brał udział od dłuższego czasu czynny udział w pracach przygotowawczych, zdążających do powstania L. M. w Zelowie.

Rezultatem tych prac była uroczysta Inauguracja Obwodu L. M. w tem mieście, która odbyła się w niedzielę 30 września r. b.

Na inaugurację przybyli: Kom. Okręgu Łódzkiego St. Woźniak, szef organizacji okręgu Herc, delegacje obwodów: Pabjanickiego, Łaskiego i Zduńskiej Woli, przedstawiciel władz samorządowych oraz miejscowego społeczeństwa.

Uroczystą Akademję zagaił komendant obwodu Pabjanickiego leg. Klepper Henryk. Następnie przemawiali leg. kom. St. Woźniak, leg. Herc, prezes Zw. Strzeleckiego, przedstawiciel samorządu wójt Gil, przedstawiciele poszczególnych obwodów. Referat ideologiczny wygłosiła leg. Greta Zielkówna.

Slubowanie złożyło 26 kandydatów.

Po części koncertowej nastąpiła zabawa, która w bardzo serdecznej atmosferze, trwała aż do póżnej nocy.

W środę dnia 3 października odbyło się w Pabjanickim Obwodzie L.M. zebranie wewnętrzne z referatem Miecz. Pawlikowskiego na temat ugrupowań politycznych w łonie B. B. W. R.

Dnia 10 października odbędzie się referat publiczny na temat „Związki Zawodowe. Referat wygłosi leg. Zajkiewicz.

Wycieczka krajoznawcza.

Zarząd P.T. Krajozn, w Pabjanicach komunikuje, że w niedzielę, dn. 7 b.m. odbędzie się wycieczka krajoznawcza. Główna trasa wycieczki prowadzi z Łasku przez Teodory do Kolumny.

Zbiórka uczestników wycieczki na stacji w Pabjanicach o godz. 8-ej.

Koszty: 2.40 zł.

Następna wycieczka do Liskowa 21 października, szczegóły będą podane w gazecie.

Przy okazji Zarząd podaje do wiadomości członków, że w najbliższych dniach będą rozesłane legitymacje członkowskie. Osoby, które życzą sobie mieć legitymacje zaopatrzone w fotografje (warunek ważności leg.), winny je zgłosić sekretarjatowi Towarzystwa. Zaznacza się, że legitymacje wydawane przez nasz Oddział P.T.K. uprawniają do nabycia ulgowych biletów turystycznych (za 1000 km. 30 zł., za 2500 km. 60 zł.).

Echa konkursu śpiewaczego w Aleksandrowie.

W dniu 30 września b. r. odbył się konkurs Stowarzyszeń Spiewaczych w Aleksandrowie, urządzony staraniem „Lutni" aleksandrowskiej. W konkursie, między innemi chórami województwa, wzięło udział pabjanickie stowarzyszenie śpiewacze „Kościuszko" pod dyrekcją p. Mieczysława Januszewicza, zdobywając w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce, a temsamem złotą odznakę dla dyrygenta chóru, oraz dyplom dla stowarzynia.

Wynik tego rodzaju świadczy o wysokim poziomie artystycznym stowarzyszenia i jednocześnie podkreśla moment, iż pabjaniczanie potrafią stanąć na wysokości zadania krzewienia pieśni zarówno ludowej jak i artystycznej.

Obwieszczenie.

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego na podstawie art. 102 Statutu Towarzystwa zawiadamia niniejszem, że nieruchomość, oznaczona N. hip. 1400 Rep. hip. N. 817 położona w Pabjanicach, należąca do GUSTAWA PREISA względnie JEGO SPADKOBIERCÓW obciążona wraz ze znajdującemi się na niej maszynami i urządzeniami fabrycznemi pożyczką Towarzystwa w sumie nominalnej funt. st. 2.900.— (dwa tysiące dziewięćset funtów sterlingów ang.) z kaucją funt. st. 290.— (dwieście dziewięćdziesiąt funtów sterlingów ang.) z powodu niezapłacenia rat od udzielonej pożyczki wystawiona jest na sprzedaż w drodze przetargu publicznego (licytacji) który odbędzie się w dniu 5 grudnia 1934 r. o godzinie 11-ej przed południem, w Kancelarji Hipotecznej przy Sądzie Grodzkim w Łasku przed Notarjuszem Bolesławem Szwedowskim lub przed zastępującym tegoż.

Rękojmia (wadjum) do przetargu oznaczona jest na funt. st. 580.— (pięćset osiemdziesiąt funtów sterlingów ang.) w efektywnych funtach sterlingach ang. względnie w złotych podług kursu Giełdy Warszawskiej w przeddzień przetargu i złożona być winna w gotowiźnie lub też w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego w cenie nominalnej, z kuponami bieżącemi.

Przetarg zacznie się od sumy funt. st. 4,350.— (cztery tysiące trzysta pięćdziesiąt funtów sterlingów ang.), przyczem suma powyższa zostanie w dalszym postępowaniu egzekucyjnem przerachowana na walutę polską w-g kursu wypłat z dnia poprzedzającego licytację.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, złożony do księgi wieczystej przejrzany być może w Hipotece i w biurze Zarządu w Warszawie, ul. Jasna 1.

Odpis. Sygnatura: Km. 2955/33.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach, Kazimierz Garczyński, mający kancelarję w Pabjanicach, przy ul. Pułaskiego Nr. 17, na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 października 1934 r. o godz. 11 w Pabjanicach przy ul. Marjańskiej Nr. 5/7 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do f-my „Tkalnia Mechaniczna Zarobkowa", składających się z 200 klg. przędzy bawełnianej, białej i 8-miu paczek przędzy bawełnianej kolorowej, oszacowanych na łączną sumę zł. 1210.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Pabjanice, dnia 3 października 1934 r.

Komornik (—) **K. Garczyński.**

LEKARZ-DENTYSTA
JAKÓB
SZAPOCZNIK
b. przedwojenny asystent Berl. Uniw. kliniki dentyst.
powrócił
przyjmuje od 9—1 i od 3—6.
Pabjanice, ul. Narutowicza 4 (Ogrodowa)
Telefon Nr. 91.

Poszukuję Szymczaka Wiktora, urodz. w Utracie w r. 1904, który wyjechał z Pabjanic dnia 9.III. 1928 r.

Wiadomość podać: Pabjanice, ul. Wiejska 16 J. Szymczak lub w Kurji Biskupiej w Łodzi.

Redaktor i wydawca w imieniu Komitetu: Józef Sajda. „Nasza Drukarnia" sp. z o. o w Pabjanicach, ul. Kościuszki 67, tel. 14.